

part
part
Przebieg

1-7

7169

7169

Wt. 1910 wywieziono mnie wraz z ojcem
i młodszym bratem na teren Z.I.R.R
do obłazki Archangielskiej. Zamieszkałem
tam w tym wt. leszczynie, który był
jedyną małą wyspą, wśród rozległych
wielkich tajg potrzasków. Młody przyszedł,
ze skutkiem byłem zachwycony tym co
mnie otaczało. Stawało to bowiem dla
mnie jedną, wielką nowością. Chętny zachwyty
mój, bardzo szybko ustąpił miejsca miejscu
a było nim troska i przeżycie. Za-
tem rozumiem w chwili ciężkiej choroby
na wiek jego życia, a tym bardziej, czemu
dotychczas pusty w życiu i w życiu.
Z czasem pracować w linii. Oddział pływający
jednostajnie dzień użycia i niebezpieczeństwa,
pracy. Wzrost trójstronny i most padających
Przez, widzę rozbiegający się białą śnieg

a na ~~główny~~ ^{główny} kawałek płomy, Wokół
 przerwione twarze Polaków i wydawały się mi ich
 bobrowica, śmiech i słowa tak często
 powtarzane, "wisi ubili odmu zabraku"
 Po pracy przycho dziłisiny do swych
 miarych, do których też wiliisiny też
 goręca przez cały dzień. Teraz trudno
 to narwał miarychaniem poprosku dwa
 sala ciemna bez słońca, do której
 światło drżenne docierało tylko przez
 liczne okna między deszczem. W sali
 tej s przyje dla g. in robrin. Prodez
 sali zajmował obryni pięć, na którym
 wisieło p. ino suszonych się spodni,
 Pwałonej i innych części narzych
 przemakniętych ubrań, od których
 unosił się nieśmiały smród, U góry
 wokół pięca sruyając ciepła zgro-
 madzity się masy tak w. karaku.

chów, które potem mi przewidyje
wstąpił jako ich opiekę - spadły
gąsiki odgryzły się kasy owiennej.
Luna zarządziła, że kasy owienne
● była przez ryby jedynym naszym
pożywką w kasy owiennej. Tam
stała się ona cennym naszym
daniem i trzecie rocznik kasy owiennej
z dnia. Tak pływają cress & drina na
dnie. Jedyną rozrywką to były
listy z kraju, których wykrepiło
się z utęsknieniem. Po otrzymaniu
kardusze listu rozpatrywało się kasy
● awo i w kasy kasy. Chcieliśmy
wyświetlić to co było się w najgłębszych
+aj niyah naszymi dźw i zawięto
płomieniem w naszym cress.
A z nasza przyszła dzień, w
którym powiedziano nam

ze wyrotu i bezkarnym wolem.
 Władztwo otługo jednak nie dawali
 nam i dokumentów uwolnienia.
 Wamurzy stawiali się coraz górnij
 i wprost nie mogliśmy do nich iść.
 Z nadzieją czekałem, jakby było jst
 do stawięcia oporu i wady w
 kampanii z ich. Wówczas z de-
 cyzją postanowiłem iść do domu
 i zostawić ich. Długo do
 domu nie wróciłem, co się okazało
 nie. Ja zaś w oczekiwaniu do
 planu i w końcu w dniu 20 listopada
 przyjechałem do wojska i odjechałem
 i stamtąd stoczyłem w 1917.

Józefowski,
 Krystyna